

Wrocław, dnia 24 marca 2022 r.

Prof. dr hab. Piotr Machnikowski
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Prawa Cywilnego

RECENZJA
rozprawy doktorskiej mgra Alberta Pielaka
„Pełnomocnictwo w stosunkach niemajątkowych”

sporządzona dla Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne
Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

I. Rozprawa doktorska mgra Alberta Pielaka poświęcona została instytucji pełnomocnictwa, a ściślej dopuszczalności jej zastosowania w odniesieniu do czynności prawnych odnoszących się do sfery praw i obowiązków niemajątkowych. Problematyka pełnomocnictwa była w polskiej literaturze przedmiotem kilku opracowań monograficznych, a także licznych uwag w komentarzach i opracowaniach systemowych. W ich ramach odnoszono się również do kwestii zastosowania pełnomocnictwa w sferze stosunków osobistych czy stosunków niemajątkowych. To zagadnienie nie było jednak przedmiotem samodzielnego i pogłębionego opracowania, więc z tego punktu widzenia wybór tematu badań należy uznać za poprawny.

II. Celem, jaki postawił sobie Doktorant, było zweryfikowanie hipotezy badawczej, zgodnie z którą kryterium „właściwości czynności prawnej” zawarte w art. 95 § 1 k.c. „ogranicza podmiotom prawa cywilnego swobodę działania przez pełnomocnika w stosunkach niemajątkowych (osobistych)” (s. 12). Hipoteza jest w niewielkim stopniu nowa, gdyż w literaturze niedopuszczalność działania przez przedstawiciela wiązano powszechnie z czynnościami o charakterze osobistym, choć niekoniecznie wprost z czynnościami w stosunkach niemajątkowych. Tak sformułowane zadanie badawcze wyznacza jednocześnie podstawowe kryterium oceny recenzowanej rozprawy. Oryginalne rozwiązanie przedstawionego w temacie pracy problemu naukowego, którego oczekuje się od rozpraw doktorskich, powinno polegać na udowodnieniu albo obaleniu hipotezy przy użyciu metody badawczej przyjętej w naukach prawnych.

III. Dostrzegalne w pracy metody badawcze to interpretacja przepisów prawa zgodnie z dyrektywami językowymi, systemowymi i funkcjonalnymi, a także badanie porządków prawnych obowiązujących dawniej albo obowiązujących współcześnie w innych państwach i argumentowanie na tej podstawie na temat wykładni obowiązującego prawa polskiego i możliwych kierunków jego zmian. Metody te mieszczą się w kanonie metodologii badań nad prawem prywatnym, a sposób posłużenia się nimi przez Doktoranta zasługuje na pozytywną ocenę.

IV. Pan mgr Albert Pielak skonstruował swoją rozprawę w ten sposób, że podzielił ją na wstęp, sześć rozdziałów i podsumowanie. Wyróżnienie poszczególnych rozdziałów i ich wewnętrzna struktura nasuwają pewne uwagi krytyczne, które sformułuję dalej.

We wstępie Doktorant określił cel pracy i metodę, zdefiniował podstawowe pojęcia (w tym pełnomocnictwo i stosunek niemajątkowy), a także zakreślił granice swojego opracowania. Odnosząc się do wyjaśnienia pojęć, można zauważyć brak zdefiniowania – bardzo istotnych dla tej problematyki – wyrażen „działanie we własnym imieniu” i „działanie w cudzym imieniu”. O tym, że niekoniecznie są one jednoznaczne, świadczy treść art. 160 ust. 1 prawa upadłościowego czy art. 15 i art. 21 ust. 1 ustawy o zarządzie sukcesyjnym przedsiębiorstwem osoby fizycznej. Natomiast próba sprecyzowania pojęcia stosunku niemajątkowego jest dość chaotyczna, polega na zestawieniu wypowiedzi doktryny i orzecznictwa na temat stosunków prawnych i praw podmiotowych, bez jakiegoś jasno przebiegającego wątku logicznego. W celu scharakteryzowania podstaw wyróżniania stosunków niemajątkowych i majątkowych Autor odwołuje się do podziału praw podmiotowych na majątkowe i niemajątkowe, a następnie stwierdza, że kryterium rozróżnienia tych dwóch rodzajów praw stanowi treść stosunków, których prawa te dotyczą (s. 22). Niezbyt to pomocne. Następnie – słusznie, jak sądzę – zwraca uwagę na interes, który dane prawo ma realizować. Odrzuca przy tym (s. 23 i n.) utożsamianie praw majątkowych z prawami o wartości dającej się oszacować w pieniądzu, w czym niekoniecznie ma rację. Wydaje się bowiem, że zwolennikom tej tezy nie chodzi o to, by dany przedmiot miał realną wartość rynkową (był coś wart), tylko by jego wartość lub jej brak dało się wyrazić w pieniądzu. Tak więc przykładowy „pukiel włosów drogiej osoby” da się wycenić w pieniądzu, a tylko wynik tej wyceny jest bliski zeru (istnieje rynek na

włosy ludzkie i da się określić wartość jednego pukla – jest znikoma). Natomiast dobre wspomnienie o tej osobie – jeżeli byłoby przedmiotem prawa podmiotowego – nie dałoby się wycenić w pieniądzu i twierdzenie, że jego wartość jest zerowa nie byłoby prawdziwe, bo jego wartość jest w ogóle innego rodzaju. Nietrafny jest też argument, że istnieją prawa majątkowe niepieniężne. Opiera się on na przesunięciu kategoryjnym – „niepieniężny” charakter prawa majątkowego oznacza, że przedmiotem tego prawa nie jest pieniądz, a nie że przedmiotem tego nie da się wycenić w pieniądzu. Konkluzja całego tego fragmentu, zgodnie z którą stosunek cywilnoprawny jest niemajątkowy, jeżeli „nie jest powiązany z wartościami majątkowymi danego podmiotu” (s. 30) jest poprawna, ale nie wyjaśnia wiele.

Przechodząc do uzasadnienia swoich decyzji o zakresie rozprawy, Doktorant omawia stosunki korporacyjne, w tym stosunki łączące wspólników spółek kapitałowych ze sobą i z tymi spółkami. Szeroko przedstawia poglądy przyznające prawom wspólników charakter praw majątkowych, sam – jak się wydaje (zob. s. 36) – stanowisko to podziela, a następnie stwierdza, że „ze względu na przeciwstawne stanowiska w literaturze” stosunki korporacyjne zostaną objęte zakresem rozprawy. Jest to decyzja zupełnie nieuzasadniona. Ostatni rozdział pracy tylko potwierdza taką ocenę, bo wykazuje całkowitą odmienną problematyki pełnomocnictwa do wykonywania praw korporacyjnych od pozostałych zagadnień omawianych w rozprawie. W zakresie tematycznym pracy mieszczą się jedynie fragmenty tego rozdziału poświęcone stowarzyszeniom.

Pierwszy rozdział rozprawy Autor poświęcił prawu rzymskiemu, dawnemu prawu polskiemu i wybranym obcym systemom prawnym (prawu niemieckiemu, francuskiemu oraz angielskiemu i amerykańskiemu). Rozdział ten został niefortunnie zatytułowany „Historyczne i prawnoporównawcze uwarunkowania pełnomocnictwa w stosunkach niemajątkowych” – ani prawo rzymskie, ani obce porządki prawne w żaden sposób nie warunkują treści norm prawnych obowiązujących w Polsce. Mogą na nie co najwyżej w jakimś stopniu wpływać.

Omówienie prawa rzymskiego nie budzi zastrzeżeń, choć nie odniosłem wrażenia, by jakieś wnioski z niego wpłynęły na dalszą treść pracy. Za poprawne uważam także przedstawienie prawa niemieckiego, francuskiego i wybranych systemów *common law*. Stanowią one wartościowy punkt odniesienia dla oceny prawa polskiego, zwłaszcza w zakresie regulacji wprowadzonych we Francji, w Anglii i w USA w ostatnim czasie.

Drugi rozdział pracy ma za przedmiot regulacje konstytucyjne i prawnomiędzynarodowe (i tu w większości przypadków zasadnie już Autor mówi o „uwarunkowaniach”). Zawiera on poprawne omówienie problematyki godności, ochrony życia prywatnego, wolności i innych istotnych wartości konstytucyjnych. Na tym tle Doktorant rozważa zagadnienie swobody dokonywania bądź też *numerus clausus* czynności upoważniających (s. 97 i n.). Przedstawione tu argumenty mogą być dyskusyjne. Kwestia swobody czynności prawnych jednostronnych była dotąd w literaturze rozważana głównie w odniesieniu do czynności zobowiązujących i rozporządzających i to na tym tle ukształtował się pogląd o zamkniętym katalogu takich czynności. Warto zauważyć, że uważany za zwolennika stanowiska odmiennego Stefan Grzybowski jako przykłady czynności jednostronnych kształtowanych swobodnie przez strony podawał głównie właśnie czynności upoważniające. Sam argument z zasady *numerus clausus* ma zresztą ograniczoną siłę, skoro istnieje podstawa prawna dokonywania czynności omawianego rodzaju – przepisy o pełnomocnictwie, a problem dotyczy tylko ich wykładni. Nie przekonuje też argument odwołujący się do autonomii podmiotów i zakazu ingerowania w ich sferę prawną bez ich zgody. Wszak udzielenie komuś umocowania jest właśnie zgodą na działanie umocowanego ze skutkiem w sferze prawnej udzielającego, więc przejawem autonomii. Uzasadnienia trzeba zatem szukać gdzie indziej – w cechach spraw, do ingerowania w które umocowany miałby mieć kompetencję.

Przechodząc do prawnomiędzynarodowych uwarunkowań pełnomocnictwa w stosunkach niemajątkowych, Doktorant omawia postanowienia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Europejskiej Konwencji Bioetycznej. Ponadto przedstawia Rekomendacje (2009) 11 i (1999) 4 Komitetu Ministrów Rady Europy. Można zadać pytanie, czy istotnego kontekstu prawnomiędzynarodowego badanego zagadnienia nie stanowi też art. 12 ust. 3 Konwencji NZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Rozdział trzeci zatytułowano „Konstrukcja pełnomocnictwa w Kodeksie cywilnym na tle stosunków niemajątkowych”. Otwiera go omówienie kodeksowej regulacji pełnomocnictwa, które jest czysto sprawozdawcze, ale poprawne. Następnie Autor odnosi konstrukcję prawną pełnomocnictwa do stosunków niemajątkowych. Zaczyna jednak od kwestii nieco ubocznej – problemu obowiązku działania w interesie mocodawcy (s. 127). Brak takiego obowiązku rzeczywiście niekiedy stwarzałby zagrożenie dla dóbr mocodawcy, jednak nie zawsze, a tylko wówczas, gdy ten nie miałby faktycznej możliwości

samodzielnego działania w swoich sprawach. Nie jest to zatem ani argument konstrukcyjny (obowiązek korzystania z umocowania może towarzyszyć pełnomocnictwu nie będąc jego elementem), ani bezwzględnie trafny argument funkcjonalny. Dlatego powiązanie go przez Doktoranta z konstytucyjną ochroną praw i wolności człowieka jest nieco na wyrost. Większym problemem wydaje się tu być nie kwestia samego obowiązku działania, ale problem określenia właściwego kierunku działania pełnomocnika, preferencji, jakimi ma on się kierować. To zagadnienie w rozprawie nie jest jednak rozwijane (choć Autor ma świadomość jego istnienia – zob. s. 157 i n.). Dalej w pracy pojawia się (również na s. 127) twierdzenie, że „w przypadkach dóbr niemajątkowych autonomia podmiotu i wynikająca z niej pośrednio możność działania przez pełnomocnika nie jest w stanie przełamać niezbywalności dóbr majątkowych.” Tak sformułowana teza jest dla mnie niezrozumiała, wymagałaby więc rozwinięcia, w tym wyjaśnienia, jak umocowanie innej osoby do działania w sferze dóbr niemajątkowych wiąże się ze zbywalnością tych dóbr.

Poprawna i przekonująca jest argumentacja na rzecz tezy o nieodpowiedności unormowania zdolności do czynności prawnych pełnomocnika (art. 100 k.c.) do stosunków niemajątkowych (s. 128 i n.). Następnie Autor w dość nagły sposób przechodzi do zagadnienia zwykłego zarządu, wykazując nieprzydatność tego pojęcia do określenia zakresu umocowania pełnomocnika w sprawach niemajątkowych.

Kolejny punkt rozdziału III poświęcony został dobrom osobistym, Autor nie uzasadnia jednak szerzej decyzji o włączeniu tej problematyki w rozważania o pełnomocnictwie. Nie jest to decyzja błędna, tylko wymagająca wyjaśnienia w jaki sposób zagadnienie dóbr osobistych i ich naruszenia ma znaczenie dla badanego problemu. Zamiast tego czytelnik otrzymuje poprawne, choć odtwórcze (i zawierające powtórzenia, por. s. 133 i s. 137), omówienie problematyki dóbr osobistych i związanych z nimi zgód, które dopiero prowadzi do zarysowania właściwego problemu – dopuszczalności umocowania innej osoby do udzielenia zgody. Sama argumentacja w tej kwestii (s. 136 i n.) pozostawia pewne niejasności. Po pierwsze, powstaje pytanie, czy każda zgoda podmiotu dóbr osobistych rzeczywiście uchyla bezprawność naruszenia, czy też niektóre zgody powodują w istocie brak naruszenia (np. zgoda na wejście do mieszkania czy na poznanie korespondencji) i czy w przypadku tych ostatnich nie istnieje w praktyce jakaś forma „upoważnienia” do jej wyrażenia. Po drugie, można mieć wątpliwość, czy takie dobra osobiste jak twórczość naukowa, artystyczna czy wynalazcza nie mogą w żadnym zakresie być wykonywane za

pośrednictwem innych osób. Po trzecie, nieprzekonujący jest argument, że z zasady *numerus clausus* czynności jednostronnych (pomijając już jej dyskusyjność) odniesionej do zgody uprawnionego rzeczywiście wynika niedopuszczalność umocowania do udzielenia takiej zgody, skoro udzielenie umocowania jest czynnością innego typu niż zgoda.

Następny punkt rozdziału trzeciego poświęcony jest kategorii osobistych czynności prawnych i w dużym stopniu powtarza tezy opublikowanego w 2018 r. artykułu Doktoranta. Tezy te są poprawnie sformułowane i uzasadnione, jednak cały ten fragment pracy sprawia wrażenie umieszczonego w tym jej miejscu sztucznie, bez silnego powiązania treściowego z poprzednimi i następnymi punktami tego rozdziału. Podobnie jest z kolejnym jego fragmentem, dotyczącym prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego nad przepisami o pełnomocnictwie opiekuńczym. Opis tych prac dokonany przez Doktoranta jest poprawny, a ich oceny, których dokonuje, są interesujące i rzeczowe. Nie wiadomo jednak, dlaczego te rozważania znalazły się w rozdziale o pełnomocnictwie w kodeksie cywilnym i co w ogóle spaja treściowo poszczególne punkty tego rozdziału. Mamy tu do czynienia raczej ze zbiorem informacji niż spójnym i konsekwentnym wywodem prezentującym argumentację na rzecz określonej tezy.

Czwarty rozdział pracy dotyczy „szczególnych uwarunkowań” pełnomocnictwa w stosunkach rodzinnych i opiekuńczych. Stanowi on omówienie problemu stosowania przepisów o pełnomocnictwie w sferze stosunków regulowanych kodeksem rodzinnym i opiekuńczym. Autor rozpoczyna od opisanie statusu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w systemie źródeł prawa prywatnego oraz statusu prawa rodzinnego w naukowo wyodrębnianej gałęzi prawa jaką ma być prawo cywilne. Wywód ten jest szczegółowy, kompetentny i oparty na literaturze przedmiotu, jednak pozbawiony jasnych konkluzji. Dlatego zaskakuje rozpoczęcie następnego punktu zdaniem „Z związku z powyższymi rozważaniami należy przyjąć, że możliwe jest stosowanie przepisów części ogólnej Kodeksu cywilnego do prawa rodzinnego i opiekuńczego, chyba że przepis prawny albo natura stosunku rodzinnoprawnego przemawia za innym rozwiązaniem.” Ani taki wniosek nie wynika z wcześniejszych uwag, ani nie wiadomo, na czym miałyby się opierać kryterium „natury stosunku rodzinnoprawnego” jako narzędzia modyfikacji stosowania przepisów kodeksu cywilnego (skoro nie ma w nim przepisu takiego jak art. 2 k.s.h.). Podobnie jak w innych miejscach pracy, zabrakło tu logicznego wynikania twierdzeń czy choćby retorycznego połączenia argumentów. Samo omówienie kwestii pełnomocnictwa

do zawarcia małżeństwa jest natomiast poprawne, choć głównie stanowi powtórzenie poglądów wyrażonych wcześniej w doktrynie. Na tym tle mam jednak wątpliwość, czy rzeczywiście uzasadniona jest taka interpretacja art. 6 k.r.o., która istnienie „ważnego powodu” uzależnia nie tylko od przeszkody w osobistym złożeniu oświadczeń (rozumianej zresztą jako niemożliwość, a nie tylko utrudnienie, co moim zdaniem idzie za daleko), ale także od tego, że „nie jest możliwe przesunięcie daty zawarcia małżeństwa” (s. 175). To ostatnie wymaganie praktycznie nigdy nie będzie spełnione, poza przypadkami śmiertelnej choroby jednego z nupturientów. Chyba nie o to jednak chodzi. Omawiając zastosowanie przepisów kodeksu cywilnego do pełnomocnictwa z art. 6 k.r.o., Autor zwraca uwagę na wątpliwość co do możliwości zastąpienia przez pełnomocników obu nupturientów. Nie zajmuje jednak w tej sprawie stanowiska, choć można było tego od Niego oczekiwać. Podobnie, jakiegoś uzasadnienia wymagałoby przyjęcie, że do tego pełnomocnictwa stosuje się art. 105 k.c., a odrzucenie poglądu przeciwnego – to jest ciekawy problem wykładni funkcjonalnej.

Pozytywnie oceniam uwagi Doktoranta na temat dopuszczalności pełnomocnictwa do wykonywania władzy rodzicielskiej, uznania ojcostwa czy wyrażenia zgody na przysposobienie.

Piąty rozdział rozprawy zatytułowany „Szczególne uwarunkowania pełnomocnictwa w stosunkach medycznych”, jednak w rzeczywistości dotyczy on znacznie węższej problematyki – pełnomocnictwa do wyrażenia zgody na udzielenie świadczenia zdrowotnego. Doktorant przedstawia w nim poglądy na temat charakteru prawnego zgody na dokonanie zabiegu medycznego i wyraża opinię, że jako czynność ściśle osobista zgoda ta nie może być objęta umocowaniem pełnomocnika. Następnie omawia projekt dotyczący pełnomocnictwa medycznego przygotowany przez Polską Grupę Roboczą ds. Problemów Etycznych Końca Życia. Jego uwagi na temat tego projektu są wartościowe i kompetentne, choć nie wszystkie podzielam. Nie jestem mianowicie przekonany, że aktualizacja umocowania w chwili utraty przez mocodawcę faktycznych zdolności do podejmowania lub komunikowania decyzji jest lepszym rozwiązaniem niż proponowana przez zespół KKPC jako miarodajna chwila wydania poświadczenia pełnomocnictwa (s. 215). Koncepcja przyjęta przez Grupę Roboczą będzie bowiem rodziła wątpliwości co do tego, od którego momentu pełnomocnik jest umocowany (a więc które jego decyzje wiążą mocodawcę) w przypadku, gdy utrata zdolności do podejmowania decyzji nie będzie

zdarzeniem nagłym, ale procesem. Z kolei krytykowane przez Autora uzależnienie ważności pełnomocnictwa od zgody pełnomocnika może mieć znaczenie – to należałoby zbadać – w dziedzinie odpowiedzialności pełnomocnika za brak decyzji albo błędną decyzję.

Ostatni rozdział rozprawy dotyczy, jak już wspomniano, pełnomocnictwa w stosunkach korporacyjnych (a zgodnie z tytułem – jego „szczególnych uwarunkowań”). Uważam go za poprawny, ale w większości wykraczający poza zakres tematyczny pracy, więc zbędny.

V. Przy przygotowywaniu rozprawy wykorzystano w zadowalającym stopniu literaturę krajową, a w częściach odnoszących się do innych porządków prawnych – zagraniczną. Przypisy źródłowe są skonstruowane poprawnie, uchybienia w tym względzie są zupełnie sporadyczne (np. autor pracy powoływanej w przypisie 581 nazywa się Gerhard Wagner, nie Wrangler).

VI. Sporo zastrzeżeń można mieć do warstwy językowej opracowania. Przede wszystkim, na moją ocenę pracy ujemnie wpływa styl wypowiedzi Autora. Ma On skłonność do formułowania urywanych, jedno- lub dwuzdaniowych akapitów, nie wiążących się treściowo z poprzednimi i następnymi akapitami, wręcz hasłowych. W wielu fragmentach rozprawy nie sposób dostrzec wyводу czy ciągu myślowego, a jedynie *staccato* kategoriycznych tez (dotyczy to zwłaszcza wstępu, punktu 2 w rozdziale III i punktu 1.2 w rozdziale V). Niektóre te twierdzenia są przy tym sformułowane tak lakonicznie, że aż niezrozumiale. Kilka przykładów: „Pojawia się jednak fundamentalne pytanie o dopuszczalność działania przez pełnomocnika w ramach przedmiotowych granic pełnomocnictwa.” (s. 12); „Prawo nie jest nauką, która rozwija się w sposób linearny” (s. 40); „W tym miejscu właściwe jest postawienie pytania dlaczego zakaz działania przez inne osoby doznał tak daleko idącego ograniczenia” (s. 41 – nie wiadomo, o jakie ograniczenie chodzi); „Prawo polskie pozbawione jest szczególnych gwarancji ochrony pacjenta przed działaniami pełnomocnika ani podmiotowych, ani przedmiotowych”.

Spotyka się też w pracy inne niezręczności językowe, np. „kwestia zastępczego podejmowania decyzji przez rodziców w przypadku dzieci jest chroniona na gruncie art. 8 EKPC” (s. 103); „brak instrumentów kontroli sądowej w zakresie modelowego

pełnomocnictwa z części ogólnej Kodeksu cywilnego pozostawia znoszenie skutków działania pełnomocnika przez mocodawcę na przywołanej zasadzie *volenti non fit iniuria*” (s.130) albo niezrozumiały sposób użycia sformułowania „otoczenie regulacyjne” (s. 130). Jak w większości prac doktorskich, które recenzuję w ostatnich latach, występuje także błąd w deklinacji przymiotnika w orzeczeniach imiennych opartych na czasowniku „być” („jest możliwym”, „jest słusznym”, „jest interesującym” zamiast poprawnych form „jest możliwe”, „jest słuszne”, „jest interesujące”).

Zdarzają się też uchybienia w tłumaczeniu (albo jego braku) terminów obcych. *Lord Chancellor* (s. 64) w polskiej literaturze występuje zwykle w tłumaczeniu, jako Lord Kanclerz. Stanowe „*statutes*” tłumaczy się zwykle jako „ustawy” (choć tu terminologia nie jest jednolita). Humorystycznie brzmi tłumaczenie „*marriage by mail*” jako „małżeństwa przez email”, zwłaszcza w kontekście wyjaśnienia, że instytucja ta ukształtowała się w czasie II Wojny Światowej (s. 168 i przypis 938, gdzie zresztą błędnie jest mowa o rozwiązaniu zamiast o zawarciu małżeństwa). Rozpowszechnione w praktyce prawniczej (choć na szczęście mniej w literaturze naukowej) słowo „jurysdykcja” używane w znaczeniu „system prawny jakiegoś państwa” stanowi kalkę semantyczną z angielskiego *jurisdiction*, podczas gdy to słowo w języku polskim ma inne znaczenie. A „jurysdykcja prawna” (s. 128) to już całkowite nieporozumienie, podobnie jak sposób użycia słowa „sankcjonować” w tym samym zdaniu. Błędnie Autor używa również słowa „dekomponować” (s. 133 i 137).

VII. Wobec podniesionych wyżej zarzutów sformułowanie konkluzji recenzji nie jest łatwe. Zgodnie z art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (mającym zastosowanie w tym postępowaniu na mocy art. 179 ust. 3 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce), rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Rozprawa „*Pełnomocnictwo w stosunkach niemajątkowych*” stanowi w pewnym – niewielkim – stopniu oryginalne rozwiązanie przedstawionego w jej temacie problemu naukowego, ponieważ Doktorant zawarł w niej szereg twierdzeń na poparcie tezy, że udzielenie pełnomocnictwa do dokonywania czynności prawnych w sferze stosunków

niemajątkowych mocodawcy jest niedopuszczalne ze względu na właściwość tych czynności. Praca ta świadczy także o umiejętności gromadzenia i zestawiania informacji oraz prowadzenia argumentacji naukowej w zakresie prawa cywilnego, choć jakość tej argumentacji może być przedmiotem zastrzeżeń i krytyki. Można więc stwierdzić, że rozprawa wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora, choć nie jest to wiedza wyróżniająca się na tle innych rozpraw doktorskich. Wreszcie, przeprowadzenie badań i spisanie ich wyników w formie rozprawy doktorskiej dowodzi umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, choć wady konstrukcji rozprawy nie pozwalają jeszcze mówić o dojrzałości naukowej Autora.

Stwierdzam zatem, że przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgra Alberta Pielaka „*Pełnomocnictwo w stosunkach niemajątkowych*” w stopniu minimalnym spełnia wymagania art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, więc może zostać przyjęta i dopuszczona do publicznej obrony.

Piotr Madziński